Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 191 (1821)
ROK VI.

PIĄTEK

M. im. L. W. w Łodzi

ŁÓDŹ 13-VIII-51 A

Pierwsze zwycięskie meldunki

Wieś nie zawiedzie

w sprawnym przeprowadzeniu żniw

Wielka batalia o chleb trwa!

W wielu miejscowościach województwa łódzkiego rozpoczęto już żniwa. Do zbiorów zboża przystąpili zarówno chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych jak i robotnicy rolni PGR-ów.

Jako pierwsi żniwa rozpoczęli chłopi z powiatów: sieradzkiego, radomszczańskiego, kutnowskiego, wieluńskiego, łęczyckiego i rawsko-mazowieckiego.

W pięciu gminach leżących na południu powiatu łęczyckiego skoszono w pierwszych dniach żniw zboże z 200 ha.

Na terenie powiatu łódzkiego **skoszono już zboże na obszarze ponad 150 ha.**

W pełnym toku trwają żniwa we wszystkich gromadach gminy Babice oraz w szeregu gromad Bełdów, Brużyca Wielka, Czarnocin, Gospodarz, Rąbień, Puczniew i Wiskitno.

Wczoraj przystąpiły do zbioru zboża gromady gminy Konstantynów. Rozpoczęły żniwa również wszystkie spółdzielnie produkcyjne pow. łódzkiego.

W woj. warszawskim żniwa żyta rozpoczęło już 500 gromad. Niektóre z nich, jak np. Mystkowice, Stawy, Szczucin i inne w pow. pułtuskim całkowicie skosiły żyto.

Spółdzielnie produkcyjne woj. rzeszowskiego pierwsze przystąpiły w tym województwie do żniw. W młodzieżowych spółdzielniach produkcyjnych pow. jarosławskiego przy sprzęcie zbóż pracują kombajny. Przeciętne plony jęczmienia w spółdzielniach produkcyjnych, pow. jarosławskiego wynoszą ponad 20 q z 1 ha.

Dobrze zapowiadają się żniwa w PGR-ach woj. poznańskiego. W chwili obecnej na polach PGR-ów woj. poznańskiego pracuje **przeszło 2.600 różnych maszyn rolniczych i 8 kombajnów produkcji radzieckiej.**

Odezwa ZG ZMP do młodzieży wsi i miast

WARSZAWA. Zarząd Główny ZMP wydał w związku z rozpoczętą kampanią żniwną odezwę, w której wzywa młodzież do czynnego udziału w bitwie o szybkie zbiory zboża z pól. W zakończeniu odezwy czytamy:

„Koleżanki i koledzy!

Sprawą *honoru* młodzieży jest przyczynić się, aby Polska zebrała jak najbogatsze plony.

Walka o obfity plon, to nierozłączna część walki o dobrobyt dla narodu, o wykonanie wielkiego Planu 6-letniego, o siłę Polski Ludowej.

Wszyscy do walki o sprawne przeprowadzenie zbiorów!"

Z obchodów w Ułan-Bator

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że w związku z 30 rocznicą mongolskiej rewolucji ludowej odbyło się w Ułan-Bator złożenie wieńców u stóp pomnika Suhe-Batora, założyciela Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i niezawisłego państwa mongolskiego, wodza mongolskiej rewolucji ludowej.

Wieńce u stóp pomnika złożyli przedstawiciele prezydium Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej, rządu oraz KC MPL-R.

Wieńce złożyły również zagraniczne delegacje, które przybyły na uroczystości 30-lecia rewolucji ludowej, delegacje ZSRR, Chin, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, krajów demokracji ludowej i NRD.

Nowe represje wobec przywódców KP USA

NOWY JORK. — Sąd federalny USA postanowił odrzucić kaucję wniesioną przez kongres walki o prawa obywatelskie za 15 czołowych działaczy Komunistycznej Partii USA, którzy oczekują na rozprawę sądową. Władze amerykańskie spreparowały akt oskarżenia, który zarzuca działaczom komunistycznym przygotowanie rzekomego „spisku". Jak wiadomo, pod podobnym „oskarżeniem" skazano już 11 przywódców komunistycznych USA.

Po odrzuceniu kaucji 15 działaczy komunistycznych zostało aresztowanych.

Wspaniały triumf kolarstwa polskiego!

Teofil Sałyga ustanowił osiem rekordów świata!

(Szczegóły patrz str. 4)

Dnia 7 lipca br. nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowej Fabryki Włókna Sztucznego w Gorzowie Wielkopolskim.

Na uroczystość otwarcia zakładów przybyli: premier J. Cyrankiewicz, zastępca przewodniczącego PKPG min. A. Wang, minister Przemysłu Chemicznego B. Rumiński i przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz. Na zdjęciu: Premier J. Cyrankiewicz, minister Rumiński, minister Wang i dyrektor naczelny budowy fabryki inż. Ejchart, zwiedzają Fabrykę Włókna Sztucznego.

Oświadczenie J. Duclos

PARYŻ. — W związku z rozmowami na temat utworzenia nowego rządu prezydent Republiki Auriol przyjął w środę przedstawicieli Francuskiej Partii Komunistycznej: sekretarzy J. Duclos i Marty, członków Biura Politycznego — Billoux i Fajon oraz przewodniczącego parlamentarnej grupy komunistycznej w Radzie Republiki Marrane.

Opuszczając Pałac Elizejski Duclos złożył oświadczenie dziennikarzom, w którym stwierdził m. in: Powtórzyliśmy prezydentowi Republiki, jakie jest nasze stanowisko wobec wyników wyborów do Zgromadzenia Narodowego, podkreślając, że oszukańcza ustawa wyborcza pozwoliła na wybór Zgromadzenia, które bynajmniej nie wyraża woli narodu francuskiego.

Francuska Partia Komunistyczna poprze jedynie ten rząd, który prowadzić będzie politykę niepodległości narodowej, postępu społecznego, obrony swobód demokratycznych i ocalenia pokoju.

Ponadto sprecyzowany został punkt widzenia Partii Komunistycznej w sprawie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. **Komuniści domagać się będą, by rząd francuski wystąpił z inicjatywą rozpoczęcia rokowań na rzecz zawarcia tego paktu.**

Faszystowska ustawa uchwalona przez parlament włoski

RZYM. — Izba deputowanych uchwaliła ustawę o tzw. „obronie cywilnej". Ustawa o wyraźnie faszystowskim charakterze daje rządowi prawo ogłaszania stanu wyjątkowego w kraju, militaryzację produkcji itd.

W głosowaniu tajnym ustawa uchwalona została nieznaczną większością — 18 głosów (258 głosów padło za ustawą, 240 głosów przeciwko ustawie).

Z przebiegu akcji podpisywania apelu Światowej Rady Pokoju we Włoszech.
Na zdjęciu: Konduktorzy tramwajowi podpisują Apel.

2-letni polsko-bułgarski układ handlowy

WARSZAWA. — W Polsce przebywała bułgarska delegacja z ministrem Handlu Zagranicznego Ganewem i wiceministrem Komunikacji Kołbakowem na czele.

W wyniku rozmów przeprowadzonych w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia 11 lipca br. w Warszawie podpisano dwuletni polsko-bułgarski układ handlowy na lata 1952—53.

W ramach tego układu Polska będzie dostarczać Bułgarii: parowozy, wagony, wyroby walcowane, cynk, koks, maszyny, obrabiarki, wyroby metalowe, surowce i wyroby włókiennicze oraz inne towary.

Bułgaria będzie dostarczać Polsce: rudy metali kolorowych, piryty, skóry, tytoń, ryż, winogrona, wina i szereg innych artykułów.

Posiedzenie Niemieckiego Komitetu Walki z Remilitaryzacją

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, w Essen odbyło się czwarte posiedzenie Niemieckiego Komitetu Robotniczego przeciwko Remilitaryzacji Niemiec. Komitet wezwał klasę robotniczą Niemiec zachodnich do obrony demokratycznych praw narodu oraz do walki o rozwiązanie wszystkich ugrupowań faszystowskich i militarystycznych.

Referat o walce przeciwko remilitaryzacji oraz o sytuacji polityczno-gospodarczej Niemiec zachodnich wygłosił przewodniczący komitetu — Fritz Truhn.

Nad referatem Truhna wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele robotników z całych Niemiec. Mówcy podkreślali, **iż są zdecydowani jeszcze aktywniej prowadzić walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

Naród polski czci pamięć F. Dzierżyńskiego

WARSZAWA. — 20 lipca rb. mija 25 lat od dnia, gdy przestało bić serce Feliksa Dzierżyńskiego — wielkiego polskiego rewolucjonisty, jednego z najbliższych towarzyszy walki Lenina i Stalina. Cały kraj przygotowuje się, by uroczyście uczcić pamięć wielkiego syna narodu. W miastach powstają wojewódzkie i miejskie komitety obchodu rocznicy. W zakładach pracy odbywają się zebrania, na których wygłaszane są referaty o życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego.

W dniu 12 bm. odbyły się w niektórych zakładach produkcyjnych stolicy pierwsze zebrania, poświęcone uczczeniu pamięci nieugiętego bojownika sprawy ludu pracującego.

Załoga fabryki „Dobrolin" umieściła na ścianach swojej świetlicy portrety Dzierżyńskiego z różnych okresów jego życia i walki i udekorowała je flagami czerwonymi i biało-czerwonymi. W głębokim skupieniu wysłuchali tłumnie zebrani robotnicy referatu, obrazującego przebogate życie płomiennego patrioty i internacjonalisty — Dzierżyńskiego.

Podobne zebrania odbywają się w Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie, Krakowie i innych miastach Polski.

* * *

W związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci F. Dzierżyńskiego na rynku księgarskim ukazał się szereg wydawnictw poświęconych pamięci wielkiego rewolucjonisty. Ostatnio m. in. nakładem MON wydany został zbiór wierszy L. Lewina o tematyce związanej z działalnością F. Dzierżyńskiego.

2 tys. wrzecion ruszy w Piotrkowie już 21 bm.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI. — Przed kilku dniami załoga budowniczych wielkiego piotrkowskiego kombinatu bawełnianego podjęła zobowiązanie uruchomienia do dnia 21 bm. **pierwszych dwóch tysięcy wrzecion.**

Brygady montażowe przy wydatnej pomocy ekipy inżynierów i monterów radzieckich przygotowują do rozpoczęcia produkcji pierwsze zespoły maszyn, montowanych obecnie na działach: przędzalni średnioprzędnej i cienkoprzędnej.

Zawieszenie rokowań w sprawie rozejmu

Bluff i nacisk

oto metody jakie stosują Amerykanie

PEKIN. — Z Phenianu donoszą, że w dniu 12 lipca delegacja sił zbrojnych ONZ nie przybyła do Kaesongu na rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei, wobec czego w dniu tym rozmowy między obu stronami nie mogły się odbyć.

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że otrzymał on od dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej i dowództwa oddziałów ochotników chińskich informację, która stwierdza m. in.:

Podczas rokowań dnia 11 lipca przedstawiciele amerykańscy podnieśli kwestię korespondentów prasowych i zażądali, aby 20 dziennikarzy otrzymało zezwolenia na przybycie do Kaesongu w dniu następnym, by opracować sprawozdania z konferencji.

Kierując się słuszną zasadą, że wszystkie sprawy dotyczące konferencji muszą być uzgodnione przez obie strony, przedstawiciele koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich przyrzekli rozpatrzeć żądania Amerykanów i w dniu 12 bm. o godz. 6.45 oficerowie łącznikowi koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich podali stronie amerykańskiej do wiadomości co następuje:

„Przedstawiciele koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich zgodzili się, że korespondenci prasowi obu stron będą mogli przybyć do Kaesongu w odpowiedniej chwili. Sprawozdawcy prasowi będą mile widziani skoro tylko osiągnięte zostanie porozumienie w rokowaniach o zawieszeniu broni".

Nie zważając na tę odpowiedź strona amerykańska, gwałcąc zasady wzajemnego porozumienia, zastosowała metody bluffu i nacisku, arbitralnie wysyłając o godz. 7.45 konwój samochodów z 20 dziennikarzami i 65 członkami delegacji amerykańskiej do miejscowości Panmentien na wschód od Kaesongu, znajdującej się w rękach koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Jednostka łączności, stacjonowana w Panmentien, poinformowała ich, że reporterom nie pozwolono na wjazd do Kaesongu, ponieważ nie ma jeszcze porozumienia obu stron co do obsługi prasowej konferencji przez sprawozdawców. Natomiast, zgodnie z osiągniętym porozumieniem, nie ma żadnych przeszkód do przejazdu członków delegacji i jej personelu.

Delegacja amerykańska bez wszelkich podstaw nie udała się do Kaesongu i wróciła wraz z dziennikarzami.

Agencja Nowych Chin stwierdza w zakończeniu, że dnia 10 lipca gen. Ridgway oświadczył, iż nie uczyni nic takiego, co mogłoby podważyć powodzenie rokowań. Lecz Amerykanie spowodowali obecnie chwilowe zawieszenie rokowań w sprawie rozejmu z powodu problemu korespondentów prasowych. **Należy wątpić, czy strona amerykańska szczerze pragnie pokoju.**

Wspomnienia o Dzierżyńskim

— Swoich nie opuszczę!

Poniżej zamieszczamy fragment opowiadania „Ucieczka", książki Jury Germana „Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim".

Książka ta ukazała się ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy".

Żandarm przewożący aresztowanych proponuje Dzierżyńskiemu samotną ucieczkę".

— Uciekaj. Nie będę strzelał. Jeśli nie wierzysz, przysięgnę.

— Nie chcę — powiedział Dzierżyński.

— Dziwak z ciebie — odpowiedział ze złością żołnierz i pochylił się zupełnie nisko ku Dzierżyńskiemu. — Nie ma nawet pół wiorsty do lasu. Uciekaj. Ja nawet nie będę patrzył...

— Nie wolno mi teraz uciekać — powiedział Dzierżyński.

— Dlaczego nie wolno?

— Nie chcę...

— Dlatego, że to ja ci pomagam, czy co?

Głos dragona zdradzał, że był obrażony i zagniewany.

Dzierżyński cichutko spytał go o nazwisko. Żołnierz odpowiedział, że nazywa się Prebijnos.

— Dawno służysz?

— Czwarty rok.

— Wyobraź sobie Prebijnos — zupełnie cicho powiedział Dzierżyński — żeś wpadł w wir walki z kilkoma rekrutami, zupełnie młodymi żołnierzami. I oto otoczyli was, ale w ten sposób, że ty możesz uciec, a tamci nie. Uciekłbyś.

— Uchowaj Boże — rzekł żołnierz z przerażeniem w głosie. Uchowaj i zmiłuj się. Czy stary żołnierz może opuszczać młodych?

— Widzisz więc — powiedział Dzierżyński. — A ty namawiasz mnie do ucieczki. Nie, bracie, służę od dawna i nie mam prawa porzucać młodych..."

Czyn junaków SP

Junacy i junaczki łódzcy biorąc udział przez maj i czerwiec w pracach społecznych, przyczynili się do szybszej przebudowy miasta.

Tylko w jednym Miejskim Przedsiębiorstwie Ogrodniczym młodzież, która zajęta była przy porządkowaniu parków, skwerków i klombów, wykonała pracę na sumę ponad 87 tys. złotych.

Na budowach Planu 6-letniego

Cegielnia-olbrzym rośnie w Zielonce pod Warszawą

Potężny zastrzyk materiałów dla stolicy i innych miast

W całym kraju rosną czerwone ceglane mury nowych fabryk, domów mieszkalnych, nowych gmachów państwowych i instytucji społecznych, nowych szkół, domów kultury, teatrów.

Jakże znajomy i nieomal bliski, jak rysy znajomej twarzy, jest widok wysoko piętrzących się stosów cegieł, dachówek, pustaków. Czy jednak kiedy pomyśleliśmy o tym, jak wiele właśnie owych ciegieł i dachówek trzeba, ażeby wyrastały nowe fabryki i nowe domy?

Pomyślcie tylko: do wybudowania tego co już wzniesiono w Warszawie oraz do budowy domów, które staną jeszcze w tym roku zużyto 300 milionów sztuk cegieł i 4 miliony dachówek. Stolica potrzebuje obecnie pół miliona cegieł dziennie. A inne budowy? A Śląsk, Nowa Huta, Łódź, Kielce czy Wrocław?

Nasze stare cegielnie, o przestarzałych urządzeniach i niewielkiej, jak na nasze obecne potrzeby, zdolności produkcyjnej nie mogą zaspokoić wiecznie głodnych budów. I dla tego w Planie 6-letnim jedną z wielkich inwestycji jest cegielnia-gigant, budowana w Zielonce pod Warszawą.

Jeśli zapytacie inżyniera na budowie o cegielnię, o jej przyszłe urządzenia, odpowie wam przede wszystkim: nasza cegielnia w niczym nie będzie podobna do starych zakładów tego rodzaju. Ale zacznijmy od początku. Cegła wypalana jest w piecach, tzw. koffmanowskich. Jednak piec jest ostatnim etapem w cyklu produkcyjnym. Z miejsca gdzie kopie się glinę i piasek, surowiec ten przenoszony jest do tzw. dołowni, gdzie podlega przeróbce. Następnie glina już zmieszana z piaskiem przechodzi do tzw. wyrobowni, gdzie formuje się cegłę, dachówkę, pustaki, dziurawkę.

W starych cegielniach cegła po uformowaniu przechodzi do suszarni, gdzie wysusza się do pewnego stopnia wilgotności, a następnie zostaje wypalona w piecach. W cegielniach starego typu piece umieszczone są niemal pod gołym niebem. Znaczna część ich ciepła ginie, rozchodzi się w powietrzu, ulatuje przez komin

Cegła suszy się na „świeżym powietrzu". Proces ten może trwać 2 tygodnie a może i miesiąc, zależnie od warunków atmosferycznych. W Zielonce suszarnie i piece znajdować się będą w wielkiej hali. Suszarnia będzie specjalnie ogrzewana, a ponadto ciepło wydzielane przez piece będzie również przez nią zużyte, co przyniesie znaczne oszczędności.

Nowe rozwiązania techniczne polskich inżynierów sprawiają, że cegielnia w Zielonce nie będzie miała... komina. W cegielni tej nie będzie prawie zupełnie pracy ręcznej. Jedyna praca niezmechanizowana — to układanie cegieł w piecu — czynność, której nie można wykonywać maszyną. Przy wszystkich innych ciężkich robotach zastąpią człowieka maszyny, które już dziś czekają na uruchomienie cegielni. Zamknięte w szopach jak najcenniejszy skarb stoją czeskie koparki do gliny, transportery, mieszarki do gliny, które otrzymaliśmy już z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Maszyny wyeliminują ciężki trud fizyczny robotników. I dlatego liczebność załogi w cegielni będzie dziesięciokrotnie mniejsza od liczby ludzi potrzebnych w niezmechanizowanej cegielni o takiej samej produkcji.

Na placu budowy wznoszą się rusztowania. Stoi już gotowy hotel robotniczy i wyprowadzony pod dach budynek administracyjny. Już za kilka tygodni na teren budowy podjedzie pierwszy pociąg po bocznicy, która w tej chwili jest w trakcie budowy. Ażeby można było rozpocząć pierwsze prace, budowniczowie cegielni musieli dokonać wielkiego wysiłku: zniwelować teren, wykonać 180 tys. m sześc. robót ziemnych, ponieważ w tym miejscu, gdzie dziś wre praca na budowie, jeszcze rok temu była piaszczysta wydma.

Przy nieczynnej betoniarce przysiadła grupa robotników — to brygada Jóźwikowskiego. Betoniarka stoi, a oni się denerwują. Zabrakło żwiru. Budowa cegielni pochłania ogromne ilości materiałów. Jak nam wyliczyli inżynierowie, budowa zużywa w ciągu miesiąca 240 wagonów żwiru, 40 wagonów cementu, 16 wagonów drzewa, 20 ton gwoździ. I są niestety wypadki, że na te dostawy trzeba czekać.

„U nas, na MDM *tego nie bywało*" — mówi ktoś z betoniarzy. Brygada Jóźwikowskiego bowiem jest brygadą betoniarską z MDM. Przyszli tu 18 kwietnia, ponieważ w Zielonce brak było fachowców.

Pracują dla tego samego celu. *Właśnie* dlatego, żeby Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa *rosła* szybciej, żeby *otrzymała* więcej cegieł, pustaków, więcej dachówek. Betoniarze z MDM przywieźli ze sobą do Zielonki rozmach warszawskiej budowy. Przywieźli tu także wszystkie jej doświadczenia i socjalistyczną zasadę: dobry fachowiec musi nie tylko sam się uczyć ale także szkolić innych.

Rośnie cegielnia-gigant. Za niecały rok, 1 Maja 1952 roku, z jej pieców wyjdzie pierwsza cegła. A gdy cegielnia pracować będzie „na całą parę", produkcja jej wyniesie 68 milionów sztuk wyrobów ceramicznych, którymi załaduje się 15 tys. wagonów towarowych. Będzie to potężny zastrzyk materiałów dla budowy nowej coraz wspanialszej Warszawy.

K. N.

ZMP-owcy kręcą film wąskotaśmowy

Robotniczy klub filmowców wąskotaśmowych przy Państw. Zakł. Przem. Bawełn. im. 1 Maja w Łodzi przygotowuje instruktażowy film pt. „Robimy teatr kukiełkowy", przeznaczony dla użytku świetlic młodzieżowych.

Młodsza grupa członków klubu filmowego nakręca film wąskotaśmowy „Jak Franek został Zetempowcem". Fabuła filmu oparta jest na własnych pomysłach.

Do Warszawy przybyła 56-osobowa grupa hiszpańskich patriotów, bojowników o wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma faszystowskiego reżimu Franco.
Na zdjęciu: Fragment powitania na Dworcu Głównym w Warszawie.

Nasze pocztowe

SUREWICZ JANINA — Urlop dwutygodniowy należy się Pani po przepracowaniu 6-ciu miesięcy, miesięczny zaś po przepracowaniu całego roku. Zwalniając się na własną prośbę z danej instytucji, przerwała Pani ciągłość pracy, a tym samym utraciła prawo do urlopu na okres najbliższych 6-ciu miesięcy.

* * *

WŁADYSŁAWA DROBNIK — Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń Łódź, ul. Piotrkowska 104a.

* * *

BARBARA WILK — Na terenie Gdańska nie ma szkoły, o którą Pani pyta w swym liście. Państwowe Liceum Choreograficzne mieści się w Sosnowcu.

* * *

KRAKOWIANKA — Proszę się udać do miejscowego Urzędu Zatrudnienia, gdzie na pewno wiedzą czy w okolicy Krakowa znajdują się zakłady włókiennicze oraz czy będzie Pani mogła w nich otrzymać pracę.

* * *

ANDRZEJ KUN — Ma Pan rację — małżeństwo to poważny obowiązek względem państwa i społeczeństwa, nie można więc zawierać związku małżeńskiego, nie będąc pewnym swego stanu zdrowia. Radzimy udać się do poradni przedślubnej, gdzie po zbadaniu orzekną czy stan Pańskiego zdrowia nie stoi na przeszkodzie zawarcia związku małżeńskiego. Poradnia mieści się w Łodzi przy ul. Próchnika 11.

* * *

W. J. — W sprawie umieszczenia dziecka w żłobku proszę się udać do Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Łodzi przy ul. Moniuszki 5 do ob. Szymańskiej. Następnie winna się Pani zgłosić do kierownika oddziału pomocy społecznej ob. Drozdowskiego — Łódź, ul. Piotrkowska 113. Obie instytucje powiadomione są o Pani krytycznym położeniu i udzielą jej pomocy.

* * *

PŁAŻA MARIA — Jeśli lekarz stwierdza, że leczenie sanatoryjne nie tylko nie poprawi stanu Pani zdrowia, ale może go pogorszyć, nie należy się upierać przy zamiarze wyjazdu do sanatarium. Ścisłe przestrzeganie zaleceń lekarza na pewno wyjdzie Pani na dobre.

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 14 LIPCA

13.30 „Muzyka dla wszystkich", 14.30 Proza, 14.45 Polska piosenka masowa „Warszawskie latarnie", 14.50 Gra zespół mandolinistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych „Dzieci, ptaki i drzewa", 16.00 Program lokalny, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert Ork. P.R., 18.00 „Jelonek i syn" odc. 14 pow. S. Wygodzińskiego, 18.15 Program lokalny, 19.40 Rewolucyjne pieśni francuskie, 19.35 Aud. literacka, 20 26 Wiadomości sportowe, 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych, 20.45 „Przy sobocie po robocie", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Rep. z III Międz. Turnieju Szachowego, 22.35 Muz. taneczna Krakowsk. Rozgł., 23.10 Koncert z Pragi, 23.55 Muzyka z płyt.

Codzienna nowelka „Expressu" **A. Czechow**

Śmierć starzeje się

Skończyła się druga wojna światowa.

Pół Europy stało w ruinach. Wojna, którą rozpętał Adolf Hitler i jego kapitalistyczni doradcy, przyniosła zagładę wielu milionów ludzi.

Tam, gdzie ongiś stały piękne miasta i kwitnące osiedla, dymiły sterty ruin.

Przepadły owoce pracy wielu pokoleń. Zniszczone zostały cenne dzieła sztuki i zabytki. A przede wszystkim straciły życie nieprzebrane rzesze ludności.

Jedni z nich zginęli na polach bitew, inni pod bombami samolotów, rozwalających miasta, inni w obozach koncentracyjnych...

Śmierć miała zaiste bogate żniwa!

Uczta, jaką Śmierć uraczyła się, była naprawdę wspaniała! Śmierć nażłopała się do syta krwi, nażarła ludzkiego mięsa co nie miara.

Pogładziła z zadowoleniem pełny brzuch.

— No! Nażarłam się! Teraz chyba nie tak prędko już zdarzy się taka szczęśliwa dla mnie okazja, jak ta!

Uczuła przedziwną ociężałość. Wyprostowała skrzydła ciężko wzbiła sie do góry.

Nie uleciała zbyt daleko, bo miała zanadto pełny brzuch. Dofrunęła do najbliższego drzewa, ulokowała się wśród jego gęstych gałęzi i przycupnęła.

Leniwie wspominała dni wspaniałości i wielki czas, który minął.

Raz jeden i drugi westchnęła.

— Tak, tak! Nie prędko już chyba powtórzy się taka okazja, jak tamta!

Ludzkość wyciągnęła odpowiednie wnioski z ostatniej wojennej rzezi i na pewno nie tak prędko popełni nowe szaleństwo.

Aliści stało się zupełnie inaczej.

Już po kilku dniach zauważyła, że jej kucharze przystąpili znowu do pracy.

Zaczął się w świecie podejrzany ruch.

Kucharze Śmierci stali się bardzo aktywni. Zaczęli na nowo żołnierzykom, którzy ledwo co uszli z życiem, wtykać w ręce karabiny. Innym odebrali chleb i wodę tak, że zagłodzeni, zmuszeni byli zgodzić się na ich warunki i wpisać na listę morderców.

Widząc to siedząca na drzewie Śmierć uradowała się bardzo.

— Szykuje się dla mnie nowy żer! — pomyślała z radością.

Zobaczyła, że w dalekich portach stoją okręty, na które ładuje się transporty żołnierzy, przeznaczonych na rzeź.

— Dobra nasza! — uśmiechnęła się Śmierć i sfrunąwszy z drzewa poleciała w ślad za odpływającymi okrętami.

Okręty przepłynęły dalekie oceany, aż dobiły do kraju pełnego dżungli i moczarów. Tu żołnierze wysadzeni zostali na ląd i kazano im walczyć z ludźmi, którzy ponad wszystko ukochali wolność.

Gęsto padały trupy, a Śmierć zacierała ręce: bo znowu mogła usiąść za bogato zastawionym stołem.

— Martwiłam się niepotrzebnie! Ludzkość nie zmądrzała po ostatnich cięgach, jakie oberwała! — mruczała Śmierć, pożerając tłuste kąski.

A kąsków tych było sporo, bo gdzieś tam daleko siedzieli opaśli ludzie z cygarami w ustach, których dochody były tym większe, im więcej produkowano szybkostrzelnych karabinów, tanków i bombowców.

— Piękne czasy! Błogosławione czasy! — mlaskała językiem Śmierć, przenosząc się z jednego pobojowiska na drugie.

Nagle zaszły jakieś dziwne, wręcz dla Śmierci niepojęte rzeczy.

...I jak to się w ogóle stać mogło?

Śmierć przecierała oczy, a jednak tak było istotnie: wielu z tych ludzi, których mięsem chciała się uraczyć, porzuciło swe karabiny i przeszło na stronę tych, których kazano im zabić.

— Co to ma znaczyć! — mruknęła Śmierć.

Oburzona i wściekła poszła w ślad za nieposłusznymi śmiałkami.

— Dopadnę ich jeszcze! Nie wymkną się z moich szponów... Ja im pokażę! — zgrzytała zębami.

Nagle ujrzała, że z niebieskiego nieba spływa jakiś inny ptak. Ptak, który ma białe pióra, a w dziobie zieloną gałązkę.

Biały gołąb zatoczył szerokie koło, opuścił się i zasłonił swoimi skrzydłami nieszczęśliwych żołnierzyków.

— Chodźcie ze mną! — zawołał.

Poszli. A biały ptak poprowadził ich przez kraje, gdzie Śmierć straciła już swoją moc i zawiódł ich z powrotem do ich domów.

Długo spoglądała za nimi Śmierć.

— Coś psuje się w moim państwie! — pomyślała.

Posępna i zmęczona wróciła na swoje drzewo.

Uczuła, że się starzeje.

Z holenderskiego tygodnika „Ullenspiegel"

opracował C.

Przygody Wicka i Wacka

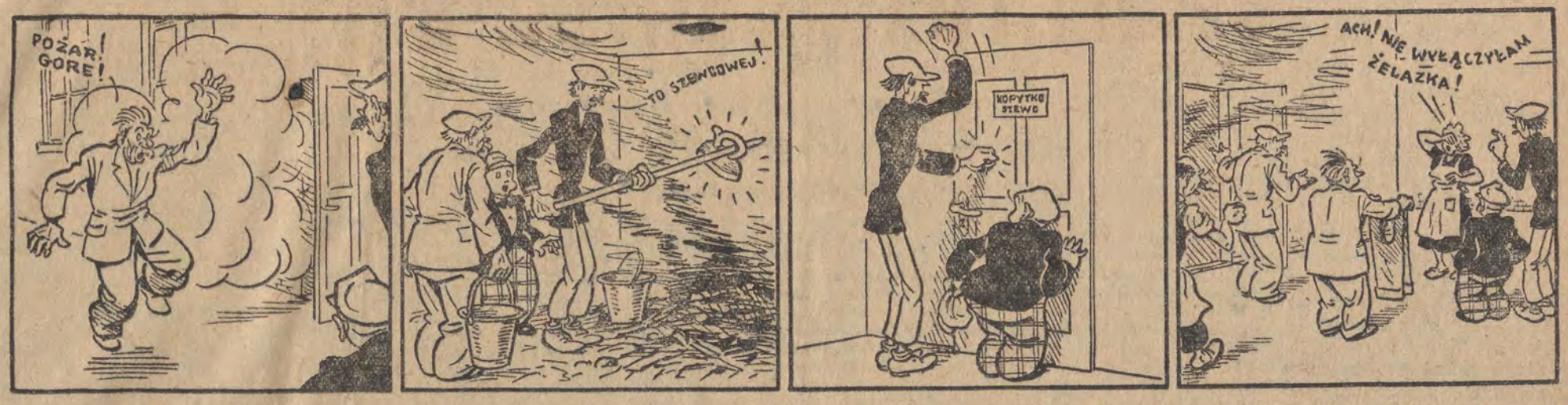

DOZORCA: — Pożar! Gore!...
WICEK: — Co, gdzie się pali?
DOZORCA: — W mojej komórce!
WACEK: — Zaraz zgasimy!...

WICEK: — Oto przyczyna pożaru!
WACEK: — Więc nie piorun?
WICEK: — Nie! To tylko żelazko szewcowej! Trzeba iść do niej!...

WACEK: — Wal mocno! Chyba jej się coś stało, że gorące żelazko aż cały dom na wylot przepaliło!...
WICEK: — Może wyszła z domu?...

DOZORACA: — Patrz pani, co za straty wynikły z pani winy!
SZEWCOWA: — Ach, pobiegłam zobaczyć ślub, a nie wyłączyłam żelazka!

Na marginesie EKRANÓW

Fotograf i konik

W czerwcu 1851 roku u fotografa:
— Pan sobie życzy portrecik?
— Tak.
— Franciszku! Niech Franciszek przyniesie z altany kłębek sznurka i dwa paski. To jest konieczne zabezpieczenie — wyjaśniał mistrz fotografii klientowi, sadowiąc go w fotelu. — Mógłby się pan w czasie zdejmowania poruszyć... A teraz proszę włożyć głowę w to trzymadło. O, tak... Franciszku, przeczytajcie panu ostatnią gazetę...

Po kilkunastu minutach:
— Dziękuję panu. Po portrecik może się pan zgłosić za trzy tygodnie.

W czerwcu 1951 roku na Placu Wolności:
— Pan sobie życzy fotografię synka na koniku? Proszę bardzo... A teraz proszę spojrzeć w aparat. Dziękuję. Zdjęcie może pan odebrać w naszym punkcie usługowym przy ul. Piotrkowskiej 41 za... trzy tygodnie.

Więc nic się nie zmieniło w fotografice od 1851 roku? — zapytacie. Zmieniło się i to wiele. Jeśli wpierw trzeba było siedzieć bez ruchu przed obiektywem jakiś kwadrans, to obecnie wystarczy mniej niż jedną sekundę.

A poza tym...? Odbierający w 1851 roku portrecik, z łatwością dojrzał swą twarz na papierze, obecnie zaś na zdjęciu wykonanym przez fotografa na Pl. Wolności z trudnością można odróżnić konika. O rozpoznaniu twarzy mowy nawet nie ma.

I na to trzeba było aż 100 lat.

(Na podstawie listu Czytelnika oprac. j.).

Są jeszcze wolne miejsca na wczasach turystycznych

Wczasy turystyczne objęły wszystkie najpiękniejsze miejscowości Polski. Niestety, na skutek zbyt słabej propagandy w instytucjach i zakładach pracy, Łódź nie wykorzystała wszystkich, przyznanych jej miejsc. Na 300 miejsc wykorzystano zaledwie połowę.

A przecież wczasy turystyczne pozwalają na zrobienie tylu interesujących wycieczek: statkiem „Panna Wodna" 7 dni na morzu, podróż na szlaku Gdańsk, Gdynia, Ustka, zwiedzanie szlaków nadmorskich, wycieczki wysokogórskie w Karkonoszach, pobyt w kotlinie Jeleniogórskiej, zwiedzanie pojezierza Suwalsko-Augustowskiego i inne.

Te same wycieczki powtarzane będą w drugiej połowie lata. Łódź ma na okres od czerwca do września 325 miejsc. Warto je wykorzystać. Tymbardziej, że dużo osób właśnie w tych miesiącach ma urlopy. (z)

Kawały Expressu

Ośmioletnia pociecha państwa Koperek zwraca się do matki z następującymi słowy:

— Mamusiu, wyglądasz bardzo mizernie...

— Rzeczywiście jestem bardzo zmęczona, nie mogę nawet ręki podnieść...

— W takim razie mogę ci powiedzieć, że stłukłam lustro w sypialni...

Sprzedawcom — dobrze, klientom — źle...

Kłopoty z mlekiem

Sklepy spożywcze nie zaopatrują się należycie, wskutek czego konsumenci tracą czas i nerwy

„Kraina mlekiem i miodem płynąca" — tak od dawien dawna nazywano Polskę. I słusznie. Kraj nasz rzeczywiście obfituje w te produkty żywnościowe. Nie powinno ich braknąć na żadnym stole. Zwłaszcza, jeśli chodzi o mleko, to mamy go naprawdę dużo. Więcej nawet niż jesteśmy w stanie skonsumować. Toteż zużywamy je częściowo dla celów przemysłowych — m. in. do produkcji kazeiny — ważnego surowca chemicznego.

W tym miejscu wielu Czytelników może mieć pewne wątpliwości. Czy mamy istotnie nadmiar mleka? Wystarczy przecież zajrzeć we wczesnych godzinach rannych do jakiegokolwiek sklepu spożywczego w większym mieście — na przykład w Łodzi, aby wątpliwości te usłyszeć bezpośrednio z ust gospodyń domowych, stojących w kolejkach właśnie po mleko.

Narzekają one, że mają trudności, że muszą tracić czas w kolejkach, że jeśli przyjdą później, to mleka w ogóle nie dostaną — po południu nie ma o tym mowy. Poza tym mleko jest często skwaśniałe itp.

Podobne narzekania słyszymy odnośnie zaopatrzenia w wyroby mleczarskie, takie jak twaróg czy sery. Są sklepy, w których wybór tych produktów jest niezwykle skąpy.

Z czego to wynika?

Dyrektor ekspozytury łódzkiej Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego ob. Duniak twierdzi, że Łódź jest miastem wyjątkowo dobrze zaopatrzonym w mleko i sery. Miejskie Zakłady Mleczarskie są w stanie dostarczyć dziennie ponad 110 tys. litrów mleka. A poza tym mamy przecież na terenie Wielkiej Łodzi ok. 5 tysięcy krów, których właściciele zaopatrują się w mleko z własnych obór.

Pozornie nie istnieją więc żadne obiektywne przyczyny niedomagań na tym odcinku.

A jednak niedomagania takie bezwzględnie występują.

Po pierwsze trzeba tu wymienić brak dostaw dwurazowych w ciągu dnia.

Większość sklepów spożywczych, zarówno MHD jak i PSS otrzymuje mleko tylko w godzinach porannych. Kto nie zdąży go w tym czasie kupić, musi czekać do następnego dnia. Co prawda mamy w Łodzi specjalne sklepy mleczarskie, zaopatrywane równomiernie i rano i popołudniu, ale ilość ich jest niewystarczająca. 23 placówki — to stanowczo za mało jak na miasto liczące ponad 600 tysięcy mieszkańców.

Rzecz ciekawa, że Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego jest gotów stosować dostawy dwurazowe dla wszystkich odbiorców, lecz napotyka na sprzeciw... ze strony sklepów. Kierownicy tych sklepów nie chcą przyjmować większych ilości łatwo psującego się artykułu, a poszkodowany jest na tym oczywiście konsument.

Wytworzyła się więc sytuacja paradoksalna. Możliwości dostaw mleka są praktycznie biorąc nieograniczone. Zapotrzebowanie konsumentów może być w zupełności pokryte. A jednak rynek nie jest należycie zaopatrzony, ponieważ uniemożliwia to szkodliwy oportunizm, jaki zakorzenił się w większości sklepów spożywczych. Wygodnie jest im unikać handlu mlekiem i wyrobami mleczarskimi.

Czyżby nos był dla tabakiery?

(si)

Boston, pościelówka i dodatki

Dużo różnych tkanin

przygotowuje CT na sezon jesienno-zimowy

Mimo, że lato jest w pełni, Centrala Tekstylna przygotowuje już za pasy wszelkiego rodzaju towarów na sezon jesienno-zimowy.

Przede wszystkim gromadzi się w dużym wyborze materiały na ubranka i sukienki szkolne, tzw. bostony, materiały na fartuchy uczniowskie oraz fartuchy robocze do laboratoriów i warsztatów.

Nie braknie także męskich i damskich materiałów płaszczowych wraz z wszystkimi potrzebnymi dodatkami krawieckimi.

W sprzedaży znajdują się również cieńsze wełny sukniowe w różnych kolorach i ciężkie jedwabie, poszukiwane jesienią przez kobiety.

Dotychczas pewne kłopoty były z białym płótnem oraz materiałami pościelowymi. Kłopoty te — jak komunikuje Centrala Tekstylna — nie powinny już mieć miejsca, gdyż w III i IV kwartale rb. CT rzuci na rynek duże ilości pościelówki.

Podaż płótna pościelowego w drugim półroczu będzie o 100 proc. większa, niż w tym samym okresie ubiegłego roku. (z)

Dobrana szajka złodziei i paserów surowo ukarana

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrywał sprawę komendanta straży przemysłowej ZPDz im. Marii Konopnickiej — Komornickiego, który wraz z dwoma strażnikami: Marianem Mikołajewskim i Alfredem Miką skradł z zakładów 175 kilogramów przędzy wełnianej, wartości 12.303 zł.

Przędzę tę oskarżeni sprzedawali paserkom: Annie Blachowicz i Władysławie Rubin.

Sąd skazał Komornickiego na 10 lat więzienia, Mikołajewskiego i Mikę na 6 lat więzienia, paserkę Blachowicz na 6 lat więzienia i 1.500 zł. grzywny, oraz paserkę Władysławę Rubin na 3 lata więzienia i 600 zł. grzywny.

Za udzielanie pomocy oskarżonym w dokonywaniu powyższych kradzieży sąd skazał szofera zakładów, Stanisława Sośnickiego, na 4 lata więzienia. Sośnicki wywiózł z zakładów skradzioną przędzę pobierając za to od oskarżonych 2.000 złotych łapówki. (u)

Do 20 bm. można zgłaszać zamówienia na ziemniaki na zimę

W trosce o należyte zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki oraz sprawne wykonanie tegorocznych dostaw, przewodniczący PKPG wydał zarządzenie w sprawie ustalenia zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno-zimowy 1951-52 r.

Zgodnie z tym zarządzeniem, wszystkie zakłady pracy i zakłady zbiorowego żywienia winny zgłosić zapotrzebowanie na ziemniaki jadalne na okres jesienno-zimowy do najbliższej spółdzielni spożywców w terminie do dnia 20 lipca br.

Po tym terminie zamówienia nie będą przyjmowane.

Piękne przedszkole urządza C. T.

Przy ul. Małachowskiego 14-20 wykończono duży, nowoczesny budynek. Wokół urządzono piękny ogród. Obecnie robotnicy ustawiają tam ławki, huśtawki, ześlizgi i inne przyrządy do zabaw dziecięcych.

Nie trudno się domyśleć, że przy ul. Małachowskiego przygotowuje się otwarcie przedszkola. Będzie to przedszkole Centrali Tekstylnej. Pomieści ono ponad 200 dzieci. Uroczystość otwarcia odbędzie się w dniu 22-go lipca. (b)

Lodówki i chłodnie zabezpieczą żywność przed upałami

Przechowywanie artykułów spożywczych w czasie upałów jest poważnym problemem dla poszczególnych sklepów. Wiele przedsiębiorstw handlowych nie posiada bowiem chłodnych i obszernych magazynów czy piwnic, ani też lodówek.

Dlatego też Centrala Spożywcza i Centrala Ogrodnicza dostarczają obecnie sklepom artykuły w mniejszych ilościach, ale częściej kilka razy w ciągu dnia.

Ten system zaopatrzenia, wprowadzony ostatnio, utrzyma się na cały okres lata.

Prócz tego czynione są starania o zaopatrzenie sklepów w lodówki, które niewielkimi partiami, ale stale przychodzą do Łodzi. Ostatnio MHD-Śródmieście otrzymało 15 nowych lodówek, z czego 5 ogromnych, elektrycznych chłodni. (b)

Nasi Czytelnicy piszą

POMÓŻCIE SAMI SOBIE!

„Drogi Expressie!"

Zawiadamiamy Cię, że dzięki Twej interwencji mieszkańcy Zarzewa mają już dobrą wodę. Od pewnego czasu dzielnicę naszą odwiedzają codziennie specjalne beczkowozy Miejskich Zakładów Wodociągowych. Równocześnie donosimy Ci, że Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji prowadzą roboty przy budowie sieci wodociągowej na ul. Napiórkowskiego.

W związku z tymi robotami apelujemy do mieszkańców Zarzewa, aby pospieszyli z pomocą przy budowie wodociągów. Nasza praca przyniesie państwu duże oszczędności, a równocześnie przyczyni się do szybszego zaopatrzenia dzielnicy w dobrą wodę.

Rozmawiając w tej sprawie z niektórymi mieszkańcami wywnioskowaliśmy, że każdy chętnie poświęci kilka godzin na tego rodzaju pracę.

Czytelnicy Expressu

Przypuszczamy, że Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji z radością powitają projekt naszych Czytelników. Spodziewamy się także, że mieszkańcy Zarzewa odpowiedzą na apel i za pośrednictwem komitetów domowych zgłoszą w Dyrekcji Zakładów przy ul. 22 Lipca 5 swój akces do pracy przy budowie wodociągów.

Z notatnika konsumenta

Fartuch i herbata

Weszli, usiedli przy stoliku, zamówili obiad. Jedząc rozglądają się ciekawie, bo są po raz pierwszy w barze PSS Nr. 13, przy ul. Nawrot 53.

Żona: Całkiem przyjemny lokal i obiad nie najgorszy.

Mąż: Owszem. Czysto też jest. Nie wiem jak w kuchni, ale sala wygląda porządnie...

Nagle żona przestaje jeść, wpatrując się przerażonym wzrokiem w posługaczkę barową, która krąży po sali zbierając na tacę puste naczynia i talerze.

Żona: Patrz, coś niesłychanego, co za brudas! Brrr, już dalej nie mogę jeść.

Mąż: Rzeczywiście. Od roku chyba nie prała fartucha. Myje się też nie często. (Zwracając się do posługaczki). Proszę pani, niech no pani zdejmie ze siebie tego brudasa. Ładnie wasza kuchnia musi wyglądać, skoro pracownice są tak nieporządne.

Posługaczka się oburza. Robi się awantura. Wreszcie czarny od brudu fartuch rozstaje się z oporną właścicielką...

* * *

Do restauracji hotelu „Savoy" wchodzi dwóch mężczyzn. Wyszukują sobie wygodny stolik. Siadają. Podchodzi kelner.

— Jesteśmy proszę pana po kolacji. Napijemy się herbaty i zjemy ciastko.

— Ciastek nie ma. Zresztą panowie wybaczą, ale wieczorem nie wolno zajmować stolika bez konsumcji

Słowa kelnera potwierdza kierownik.

— Proszę zrozumieć, że my opłacamy orkiestrę, lokal kosztuje...

— A czy można kogoś zmuszać do tego, na co nie ma apetytu? I dla kogo właśnie jest ten zakład gastronomiczny? Chcemy się napić herbaty przy muzyce i to wszystko.

— Niestety, proszę pana...

Niestety... w „Savoy"-u panują nienormalne stosunki...

(Na podstawie listów Czytelników oprac. (d).

Lekkoatleci polscy witani w Moskwie

W ubiegły wtorek przybyła do Moskwy ekipa lekkoatletów i lekkoatletek polskich. Na Dworcu Białoruskim witali ją serdecznie przedstawiciele Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz sportowcy radzieccy, m. in. Nina Dumbadze, Sewriukowa, Sieczenowa, Kanaki.

W środę Polacy odbyli pierwszy trening z zawodnikami radzieckimi na stadionie Dynamo, gdzie w dniach 14—16 bm. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia — ZSRR. Rumuni mają przyjechać w najbliższych dniach.

Pobyt polskiej ekipy lekkoatletycznej w Związku Radzieckim trwać będzie około 2 tygodni. Na wspólnych imprezach i treningach Polacy będą się więc mogli wiele nauczyć.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska „OPOWIEŚCI HOFFMANNA" — godz. 19.

Powszechny — „JACHT PARADISE" — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.30.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedzielę 2 przedstawienia — godz. 15.30 i 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Poszukiwacze złota — 18, 20.
BAŁTYK — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — As wywiadu — 16, 18, 20.
MUZA — Biały kieł — 18, 20.
POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „S. O. S." — 18, 20.
REKORD — Zakazane piosenki — 18, 20.
ROBOTNIK — Wesołe zawody — 18, 20.
ROMA — Król Lavra — 18, 20.
STYLOWY — Moja miła — 18, 20.
ŚWIT — Rodzina Artamanowych — 18, 20.
TATRY — Zasadzka — 16, 18, 20.
WISŁA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Ostatni wystrzał — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wiosna w Sakenie — 18, 20.

Teofil Sałyga pobił osiem rekordów świata!

Doskonale przygotowany łodzianin przysporzył chwały odrodzonemu kolarstwu Polski Ludowej

(Telefonem z Krakowa)

Zapowiedziana przez kolarza łódzkiej Gwardii — Teofila Sałygę — próba pobicia rekordu świata w jeździe 12-godzinnej udała się znakomicie. Łodzianin przejechał 405 km 662 m, bijąc tym wynikiem stary rekord świata Szwajcara Amsteina o 16 km 227 m!

Nie dość na tym. „Po drodze" Sałyga pobił 7 dalszych rekordów świata, tj. w jeździe 7—, 8—, 9—, 10— i 11-godzinnej oraz na 300 i 400 km!

Publiczność krakowska, zgromadzona na torze Ogniwa w ilości około 10 tysięcy osób wprost szalała z radości przy finiszu, nie mówiąc już o każdorazowym pobiciu rekordu świata.

Fakt pobicia przez Sałygę 8 rekordów świata jest niezwykłym wyczynem, gdyż nie ma drugiego zawodnika w historii kolarstwa polskiego a zdaje się i na świecie, któremu w ciągu 12 godzin udałoby się ustanowić tyle najlepszych wyników światowych.

Sałyga wystartował punktualnie o godz. 7-ej rano na sygnał radiowy, przy niesamowitym wprost upale. Już po 3 godzinach miał pierwszy okres słabości. Jego okrążenia, początkowo wynoszące 41—43 sek., podniosły się teraz do 46—50 sek.

Wkrótce jednak Sałyga złapał drugi oddech i po 2 godzinach przejechał 73 km 900 m, po 4 godz. — 141 km 810 m. W międzyczasie pobił również rekord Polski Barańskiego z 1896 roku.

Sałydze niezwykle pomocni byli jego koledzy łódzcy z Bekiem na czele, podający mu żywność i spryskujący go wodą. Inż. Szymczyk natomiast zamienił się w „mamkę", cały czas chodząc wokół toru i przez tubę kierując jazdą Sałygi.

O godz. 12 znowu okres słabości. Trwa on jednak krótko i Sałyga jest już znowu rzeźki i świeży. Do godz. 12-ej zdążył „złapać" 2 gumy, lecz nie zajmował się ich naprawą, a tylko korzystał zgodnie z regulaminem z podstawionych mu maszyn, przy czym każdorazowe przesiadanie trwało po 23 sekundy.

Teraz okrążenia są znacznie szybsze i dochodzą nawet do 39 sek. Ich długość według obliczeń przysięgłego geometry wynosiła 435 m. Po 5 godz. Sałyga przejechał już 175 km 538 m a po 6 godz. — 209 km 115 m.

O godz. 13,15 niesamowity upał wywołał obawę, że Sałyga nie wytrzyma tempa i ukończy wyścig przed czasem. Że tak się nie stało, zawdzięczać należy w dużej mierze doskonałej organizacji imprezy. Zawezwano straż ogniową, która bijąc w powietrze fontannami wody wywołała „sztuczny deszcz", który doskonale ochłodził atmosferę. Łodzianin poczuł się jak „młody bóg" i dał temu wyraz w zwiększeniu szybkości (41 sek.).

Po „sztucznym deszczu" zaczął padać „deszcz rekordów" światowych. Pierwszy padł o godz. 14-ej w jeździe 7-godzinnej: 243,222 km (dawny rekord Niemca Medo — 242,125 km), drugi o godz. 15-ej w jeździe 8-godzinnej: 275,705 (Medo — 273,920 km), trzeci na 300 km w czasie 8:45:36 godz. (Medo — 8:48:49), czwarty rekord padł o godz. 16-ej w jeździe 9-godzinnej: 308,065 (Medo — 305,960 km), piąty o godz. 17-ej w jeździe 10-godzinnej: 340,121 km (Medo — 336,190 km), szósty o godz. 18-ej w jeździe 11-godzinnej: 372,724 km (Szwajcar Amstein — 356,790 km).

O godz. 18,30 Sałydze pozostało jeszcze 10 okrążeń toru do wyrównania rekordu świata. Było to na 901 okrążeniu. Gdy łodzianin się o tym dowiedział, z uśmiechem na ustach nacisnął mocniej na pedały i to właśnie okrążenie zrobił w 33 sek.! Entuzjazm publiczności w tym momencie nie do opisania! Cały tor dopinguje wspaniałego kolarza skandowaniem: Te—o—fil!... Te—o—fil!...

Teofil pięknie za to podziękował, bijąc „na pożegnanie" w ramach 12 godzin siódmy z kolei rekord świata na 400 km w czasie 11:50:40 (Francuz Gottrand — 13:17:13,3 godz.!). Jego ostatnie słowo — to rekord świata w jeździe 12-godzinnej: 405,662 km, a więc lepszy od dawnego o 16,227 km!

Gong radiowy przerwał ciszę, jaka na 3 min. przed zakończeniem imprezy zapanowała na widowni na prośbę orgnizatorów. W sekundę później tłum szaleje z radości, gromada kolegów dźwiga Sałygę wraz z rowerem na ramionach i obnosi go wokół wiwatujących trybun. Wielokrotny mistrz świata odbywał w ten sposób „rundę honorową".

Z. Chruściński

Piłkarze wyjadą do Ciechocinka

Oby się „wykurowali"!...

Jak wiadomo, I liga piłkarska rozpoczyna wakacje od 16 bm., a skończy je dopiero 21 sierpnia. Czas ten jak zwykle wykorzysta się na przygotowanie zawodników do następnej tury rozgrywek.

Jeśli chodzi o piłkarzy łódzkich, wyjadą oni w nadchodzący poniedziałek na obóz treningowo-wypoczynkowy do Ciechocinka. Oby wynik „kuracji" okazał się później jak najlepszy! Szczególnie serdecznie życzymy tego napastnikom Włókniarza...

Sportowcy łódzcy ku czci Święta Odrodzenia

W dalszym ciągu napływają zobowiązania sportowców łódzkich w związku ze zbliżającą się 7 rocznicą Manifestu PKWN.

Członkowie koła sportowego przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszyn Rolniczych zobowiązali się dla uczczenia Święta Odrodzenia zdobyć w terminie do 22 lipca o 40 procent więcej odznak SPO, niż przewiduje plan, zlecony przez Radę Okręgową ZS Stal.

Członkowie koła przy CZPMR wzywają jednocześnie wszystkie koła ZS Stal do podjęcia szlachetnego współzawodnictwa na tym odcinku.

Niezmordowane płyną dalej po Wołdze...

Drugi odcinek wielkiej sztafety pływackiej po Wołdze na trasie Kujbyszew — Stalingrad (920 km), wynoszący 100 km przepłynął Faiżulin w czasie 18:49:55 godz.

Na trzeciej zmianie długości również 100 km płynie zawodniczka Wtorowa.

Składamy mu jak najserdeczniej nasze gratulacje!

Sport Polski Ludowej odniósł nowy sukces, który głośnym echem rozejdzie się wkrótce po świecie. Po raz pierwszy w historii naszego kolarstwa Polak ustanawia najlepszy wynik na świecie!

Osiem rekordów świata, ustanowionych wczoraj przez łodzianina Teofila Sałygę, jest wynikiem intensywnej pracy nad sobą tego doskonałego kolarza, a w pierwszym rzędzie jest rezultatem opieki, jaką nasze Państwo Ludowe otacza odrodzony sport polski.

Umiał to ocenić Sałyga, przemawiając w chwilę po odniesieniu tak wielkiego triumfu. Jego pierwszymi słowami było właśnie podziękowanie, skierowane w stronę władz Polski Ludowej, których pomoc i opieka umożliwiły mu przysporzenie chluby polskiemu kolarstwu.

Wspaniały triumf Teofila Sałygi cieszy każdego polskiego sportowca. Szczególnie zaś raduje mieszkańców robotniczej Łodzi, której barwy Sałyga tak szczytnie reprezentował. W imieniu wszystkich łodzian składamy mu wobec odniesionego sukcesu jak najserdeczniejsze gratulacje!

Pracownicy poszukiwani

Robotników gospodarczych i transportowych, prządki na obrączniaki i wrzecionnice, skręcarki, elektryka, pomagaczki, niciarki, pomoc prządek, przewijaczki, nakładaczki, omiataczki krosien zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois w Łodzi, ul. Sienkiewicza 82-84. Zgłoszenia osobiste przyjmuje wydział personalny ul. PKWN 30-34. 527

Konstruktorów zaangażuje natychmiast Centralne Biuro Techniczne TOR, Łódź, ul. Nowotki 73. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7 do 15-ej. 526

Kierowników sklepów spożywczych zatrudni natychmiast Miejski Handel Detaliczny. Łódź-Północ, ul. Kościelna 6. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr. 528

Sprzątaczki, robotników gospodarczych i transportowych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Dr Próchnika w Łodzi, ul. Sienkiewicza 113. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja personalna. 529

Ogłoszenia drobne

SREBRNY złom, powycofane monety kupuję. Piotrkowska 9 — sklep.

ZEGAREK ze złotą bransoletką zgubiono w teatrze „Lutnia" dnia 10 lipca. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem do MOI, Piotrkowska 104a. 4374

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią z wygodami, front, I piętro, w Szczecinie, centrum, na 2 pokoje z kuchnią w Łodzi, parter lub I piętro. Wiadomość: Szczecin, Bogusława 33 m. 3. 539

ZAMIENIĘ pokój na pokój w innej dzielnicy. Krucza nr 33 m. 13. 4437

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

370)

— A poza tym — przerwał mu Grański — pamiętajcie, że Behrens, gdyby wpadł w ręce gestapo, karany byłby nie tylko jako konspirator, ale jako zdrajca swojego narodu, jako dezerter. Musimy dołożyć wszelkich starań, ażeby uratować go!

— I dlatego — uzupełnił Terczyk — musimy odtransportować go na drugą stronę granicy. A wy, towarzyszu, pojedziecie razem z nim!

— Rozumiem, ale...

Rysy twarzy Terczyka zaostrzyły się.

— Tu nie ma żadnej dyskusji. To jest rozkaz. Razem z Rajmundem, jako jego opiekun i przewodnik udacie się za Mińkówkę na nasz punkt przejściowy do smolarza Kuźmy. Zjedzie tam kilkanaście innych osób, które muszą przejść granicę. Wy pójdziecie razem z nimi. Waszym też obowiązkiem będzie zaopiekować się i potem Rajmundem i polecić go naszym towarzyszom po drugiej stronie. Misja, jaką wam powierzamy, jest poważna. Pomożecie nam spłacić dług, jaki zaciągnęliśmy wobec tego człowieka, który służył nam zawsze swoją radą i pomocą.

— Rozumiem — skinął głową Gorayski. Ale czy potem, kiedy oddam go już w pewne ręce, wolno mi będzie wrócić do Generalnej Gubernii?

— Nie tak prędko! Będziecie musieli zostać tam przez jakiś czas, a dopiero kiedy zapomną o was, pozwolimy wam wrócić. Zresztą otrzymacie na miejscu odpowiednie instrukcje.

Ktoś zastukał do drzwi.

Czterej mężczyźni spojrzeli trochę niespokojnie w tamtą stronę. „Janka" zbladła lekko: wszyscy byli bardzo podminowani i wzburzeni.

Do kuchenki wszedł młody chłopak. Szedł od niego zapach smarów i benzyny.

— Załatwione! Załatwione jak najlepiej! Półrota spisał się znakomicie! Wszystko poszło tak, jak planowaliśmy. Będzie przejeżdżał tędy za pół godziny. Czy ja również mam pojechać razem z nim?

— Nie! Z Rajmundem pojedzie kto inny. Dziękuję wam za wiadomość, towarzyszu Stefanie — uścisnął mu rękę Terczyk.

Spojrzał na Gorayskiego i powiedział.

— Nie mamy wiele czasu. Trzeba powoli przygotować się do drogi. Wypijcie trochę gorącej herbaty... A może chcecie kieliszek wódki? Jestem wrogiem alkoholu, ale w takim wypadku łyk czegoś mocniejszego nie zawadzi... Tylko przegryźcie czymś konkretnym!

Wypili po kieliszku wódki, napili się herbaty, zjedli po kawałku chleba z wędliną.

— Z tym Półrotą — informował Terczyk Grońskiego — rzecz ma się tak. Półrota pracuje jako mechanik w niemieckich warsztatach samochodowych. Ma też tam dużo znajomości i stosunków. Nie trudno mu było dowiedzieć się, że dzisiaj wieczór jedzie wojskowy samochód w kierunku Włodawy. Szoferzy wojskowi dorabiają sobie chętnie w ten czy inny sposób. Półrota zrobił z nimi nie jeden już dobry interes. Tym razem również obiecał niemieckiemu szoferowi samochodu, idącego na Włodawę dosyć okrągłą sumkę, żeby zabrał z Lublina dwóch „szmuglerów". Jechać miał — jak początkowo planowaliśmy — Rajmund w towarzystwie Stefana... Gdybyśmy nie zdążyli was odszukać. Skoro jednak stało się inaczej, jasne, że jedziecie wy!

Zwrócił się do Stefana i zapytał.

— Czy ustaliliście dokładnie, gdzie mamy zaczekać na samochód?

— Bardzo dokładnie! Na rogu tej ulicy i szosy. Będziemy musieli wyjść już niedługo.

— Niedługo? — spokojny dotychczas i na ogół bardzo opanowany Gorayski zerwał się nagle na równe nogi.

— Przepraszam was najmocniej. Chciałbym jeszcze wypaść na kilkanaście minut... Pożegnać się z kimś... powiedzieć, że może nie wrócę!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-77, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 124-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-23129